

# Psycholog w ministerstwie

W poprzednim numerze pisaliśmy o postulatach, jakie uczestnicy blokady kolejki na Kasprowy Wierch skierowali do Ministra Środowiska. W odpowiedzi otrzymaliśmy pismo sygnowane przez dr. inż. Jana Wróbla, p.o. Dyrektora Departamentu Ochrony Przyrody. Pan Wróbel pisze co następuje: „Prezentowane przez Państwa stanowisko w sprawie szkód, jakie spowoduje modernizacja kolejki linowej na Kasprowy Wierch w Tatrzańskim Parku Narodowym jest przejawem, przedstawione bardzo emocjonalnie i nie uwzględniające pewnych elementów, które składają się na całość sprawy”.

Wypada p. Wróblowi podziękować za wysokiej jakości darmową poradę psychologiczną – co prawda nie słyszeliśmy o inżynierach psychologach, ale w Ministerstwie Środowiska nie takie cuda się zdarzały. Pozwolimy sobie jednak przypomnieć w tym miejscu p. Wróblowi i innym ministerialnym urzędnikom, że **w piśmie wystosowanym do ministra po akcji blokady kolejki domagaliśmy się m.in. sporządzenia przez naukowców-przyrodników kompleksowego raportu omawiającego oddziaływanie na przyrodę tatrzańską już istniejącej kolejki oraz zawierającego prognozę takiego oddziaływania przy planowanym zwiększeniu przepustowości.**



Fot. Krzysztof Mazurkiewicz

Jednym słowem, nie interesuje nas dyskusja z p. Wróblem o emocjach jego lub naszych, ale chcemy porozmawiać o faktach. Dlatego uważamy, że w sprawie zwiększenia przepustowości kolejki powinni się wypowiedzieć nie tacy „specjaliści”, jak ex-członek rady nadzorczej Polskich Kolei Linowych p. Skawiński, który z nadania ex-ministra Tokarczuka pełni funkcję dyrektora TPN, nie chciwi biznesmeni z PKL-u, nie lokalni watażkowie z góralskich rodów i nie domorośli psycholog p. Wróbel z jakiegoś departamentu w ministerstwie. **O kondycji tatrzańskiej przyrody i wpływie kolejki na nią powinni się wypowiedzieć szanowani naukowcy, którzy dali się poznać z troski o**

**ochronę przyrody i niezależności opinii, nie zaś z pobierania pensji od niszczycieli przyrody. I właśnie zlecenia wykonania takiego raportu domagamy się od Ministra Środowiska.** To są po prostu kpiny, żeby jakiś urzędnik opłacany z publicznych pieniędzy przysyłał listy, w których pisze, co mu się wydaje na nasz temat.

Taki raport nie byłby jednak zapewne na rękę ministerialnej ekipie, jej podopiecznym z dyrekcji parków narodowych i ich sponsorom z firm eksploatujących przyrodę - być może okazałoby się, że nie ma żadnego uzasadnienia do przytaczanych w tym samym piśmie przez p. Wróbla też w rodzaju tej, że „zwiększenie przepustowości kolejki /.../ w sposób proporcjonalny zmniejszy ruch turystyczny na szlakach pieszych, który na bardzo długich odcinkach tych szlaków powoduje niekorzystne zmiany i dewastacje przyrody Tatrzańskiego Parku Narodowego”.

Bo że nie ma tego uzasadnienia, to widać nawet bez ekspertyzy: szlakami chodzą ludzie, którzy właśnie chcą po górach wędrować pieszo, nie zaś jeździć kolejką, i nawet stukrotne zwiększenie przepustowości kolejki tego nie zmieni. Wystarczy się wybrać pod dolną stację kolejki na Kasprowy i zobaczyć, czy na szlak wchodzi ludzie, którzy nie zmieścili się do wagoników, czy też turyści, którzy od razu kierują się na trasę, bez oglądania na kolejkę, bo chcą poznawać góry na piechotę. Jeśli zaś - jak przyznaje p. Wróbel - turystyka piesza wywiera negatywny wpływ na przyrodę obszaru chronionego, to nie tylko nie należy rozbudowywać kolejki linowej (której część pasażerów schodzi pieszo po szlakach, zwiększając natężenie ruchu turystycznego), ale i wprowadzić mechanizmy ograniczające w tych rejonach ruch pieszy, by można było dać odetchnąć niszczonej przyrodzie.

Niestety, pracownicy ministerstwa notorycznie serwują nam takie tandetne wyjaśnienia w sprawie kolejki i problemów TPN-u - pozostaje tylko pytanie, czy to efekt mizernego poziomu intelektualnego, czy może chodzi o inne kwestie, np. finansowe interesy, polityczne gry, towarzyskie powiązania itp.

Remigiusz Okraska